Opłata pocztowa uiszczona.

Rok VI. Warszawa, dnia 15. Kwietnia 1928. Nr. 8.

POLSKA ODRODZONA

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY IDEI KOŚCIOŁA NARODOWEGO W POLSCE

PRENUMERATA: Rocznie 5 zł.; kwartalnie 1.50; pojedynczy numer 25 groszy. W AMERYCE i ZAGRANICĄ: prenumerata rocznie 2 dolary, półrocznie 1 dolar. Konto czekowe P. K. O. w Krakowie 405.812, w Warszawie 151.854.
Wydawca i redaktor naczelny: **Ks. Marjan Piechociński**, Warszawa, Warecka 5 m. 5, tel. 196-19. Godziny przyjęć: 11—2 pp. Redaktor odpowiedzialny: **Ks. Jakób Zielonka.**
Prenumeratę przyjmują także wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.

Ks. JAKÓB ZIELONKA.

Pobożność chrześcijańska a dewocja rzymska.

(Dokończenie)

Nie ulega wątpliwości, że słusznie czyni Kościół rzymski, gdy zaleca swoim wiernym odwiedzanie kościołów i czynny udział w nabożeństwach. Ale ten Kościół nazywa opuszczenie jednej Mszy św. grzechem ciężkim, podczas gdy tak częste nienabożne zachowywanie się w czasie Służby Bożej i oziębłość modlitewną, nazywa grzechem lekkim. Przez takie postępowanie wprowadza w błąd ludzi i utwierdza w przekonaniu, że Boga czcić należy w sposób zewnętrzny, formalistyczny. Kościół rzymski popełnia jeszcze jeden błąd, bo kładzie nacisk na słuchanie nabożeństwa w języku łacińskim, obcym, martwym i niezrozumiałym. Opuszczenie Mszy św. uważa za ciężkie przekroczenie, ale niesłuchanie kazania, które może przyczynić się w wysokim stopniu do utwierdzenia w dobrem, wcale za grzech nie poczytuje.

Odnośnie do sposobu w jaki ma być Msza św. odprawiana, stawia Kościół rzymski P. Boga w roli średniowiecznej damy dworskiej, która kładzie nacisk głównie na zewnętrzne formy. W rzymskim mszale i rytuale są przepisane niezliczone ceremonje, któremi Boga ma się czcić i te według pojęć rzymskich są tak ważne, iż umyślne opuszczenie lub fałszywe wy-

konanie jednej z nich jest grzechem. Każda sekunda przy ołtarzu jest dokładnie wyliczona, każde najmniejsze poruszenie kapłana jest ściśle oznaczone: jak kapłan ma iść, poruszać się, pochylać, ręce składać, oczy podnosić i opuszczać, jakim głosem śpiewać i modlić się i t. d.

I w tym wypadku popełnia Kościół rzymski kapitalny błąd, bo uczy w ten sposób, że Bóg jakoby się patrzył na to jedynie, aby ceremonje były wykonywane prawidłowo, podług przepisanych przez papieża form obrzędowych, tak jak gdyby P. Bóg miał upodobanie li tylko w liturgji rzymskiej. Bóg staje się w ten sposób w pojęciu Kościoła rzymskiego, jakimś egzotycznym władcą, w rodzaju Dalaj Lamy, z którym można się komunikować etykietalnie, ściśle wedle ceremonjału dworskiego. Nie, stanowisko takie nie jest Chrystusowem, Bóg jest Ojcem naszym najłaskawszym, który dzieci Swoje, przychodzące z ufnością do Niego, kocha serdecznie. On pragnie przedewszystkiem serc naszych a nie sztywnej ceremonji. Nie pragnie On ani czci zewnętrznej, wszatach kapiących złotem, lecz czci z serca, pełnego złotej miłości; pragnie szczerej i głębokiej ufności, miłości czynnej, braterstwa, wspaniałomyślności, nigdy zaś blichru ceremonji dworskich i czci. objawiającej się w zewnętrznych pokłonach i w powierzchownych formach, Cały obrzęd rzymskiej Mszy św., w obcym języku odprawianej, jest jak widzimy nastawiony na to, aby ludzi wychować w zewnętrznej pobożności, bo oni wszak modlitwy kapłana nie rozumieją i w niej też uczestniczyć nie mogą. Nic dziwnego, że ta Święta Ofiara dla wielu wyznawców rzymskich przedstawia się często jako widowisko bez treści, zwłaszcza ze swoją pompą, „urokiem“ i „tajemniczością“, której rzekomo dodaje jej język łaciński, jakim się tak szczycą rzymianie. Znany jest wszystkim argument, którym oni bronią języka łacińskiego w liturgji, jakoby przez ten język zachowywała się jednolitość międzynarodowego kultu kościelnego. Obrońcy języka łacińskiego wysuwają ten dziecinny argument, mianowicie, że jeżeli np. polak znajdzie się we Francji czy Niemczech, to widzi tam w kościele tę samą Mszę św. w języku łacińskim co i w rodzinnym swoim kraju, natomiast gdyby ją słyszał w tamtejszym języku narodowym, nie odniósłby takiej korzyści duchowej, jakąby uzyskał słysząc ją w łacińskim języku. Twierdzenie to nie jest żadnym dowodem, bo korzyść odniósłby akurat taką samą t. j. żadną, bo jak nie rozumie języka obcego, żywego (a może się go łatwo nauczyć w krótkim czasie), tak jeszcze mniej zrozumie łacinę, jeżeli się jej w szkole wysokiej za młodu nie nauczył.

W łacińskim języku odśpiewywane ustępy Ewangelji lub listów Apostolskich, słowa Jezusa, proroków, apostołów, modlitwy i śpiewy dziękczynne, brzmią w uszach wiernych tak samo obco jak np. chiński język. Wprawdzie już apostoł Paweł pisał (w I. liście do Koryntjan 14,19), że wolałby w kościele przemówić pięć słów w zrozumiałym języku, niż dziesięć tysięcy w języku niezrozumiałym, lecz hierarchja rzymska zdaje się nie słyszeć tych słów wielkiego Apostoła i z roku na rok odprawia ludowi nabożeństwo w obcym, łacińskim języku. Wygląda to „tajemniczo“, oddziaływa „czarująco“ na wiernych i jest ściśle po rzymsku. Niech sobie lud nie rozumie, niech uszy jego chwytają tylko puste dźwięki „tajemniczych“ słów, jeżeli tylko wysłucha całej Mszy św. to uczyni zadość przykazaniu papieskiemu i będzie zbawiony. W ten powierzchowny sposób pojmuje cześć Boską Kościół rzymski.

Wszystkie przepisy papieskie wykonywuje też rzymski katolik formalnie,

zewnętrznie, posuwając się w tym względzie nieraz do talmudycznych, absurdalnych łamigłówek i drobiazgowych przepisów, które są ciężkie do wykonania dla przeciętnego człowieka. Chrystus Pan jednak powiedział: „Jarzmo Moje lekkie, a brzemię Moje słodkie“ i podał w Ewangelji św. tak piękne i wzniosłe zasady prawdziwej pobożności, od których Kościół rzymski dawno już odbiegł: „Uczcie się odemnie, żem jest cichy i pokornego serca”; „kto chce być uczniem Moim, niech zaprze samego siebie“; „po tem poznają was żeście Moimi uczniami, jeśli miłość ku sobie mieć będziecie“.

Kościół Narodowy wprowadziwszy język ludowy do Służby Bożej, idzie ściśle w duchu Chrystusowym. Nabożeństwo też nasze nie jest małowartościową ceremonją księdza przy ołtarzu, lecz żywą wspólnotą modlitewną całego Kościoła z Chrystusem, Panem i Zbawicielem naszym. Polska Msza św. to nie nabożeństwo kapłana, lecz połączona Spowiedź i Komunja św. całego Kościoła, kapłana i wiernych, i Słowo Boże, trzy największe sakramentalne dary. Każdy kto choć raz był na polskiem nabożeństwie, rozumie zbawienne jego owoce dla duszy człowieka. Nic też dziwnego, że lud garnie się dziś tłumnie do naszych skromnych, ubogich kaplic, a wielkie, obszerne rzymskie Domy Boże stoją często pustkami.

W kierunku moralnym także całkiem inną drogą prowadzi lud ku Bogu Kościół Narodowy. Daje każdemu Ewangelję św. do ręki i mówi wszystkim: Patrz takim jest Chrystus, idź i naśladuj Go w duchu i prawdzie, a będziesz zbawiony! To jest też zasada prawdziwie chrześcijańskiej pobożności, której trzymać się nam należy.

Juljusz Górecki.

Wojna w świetle Nowego Testamentu.

3. WALKA CHRYSTUSOWA. (Ciąg dalszy).

Są jednak w Nowym Testamencie pewne słowa, nazwy, które nadają mu jakby militarny, wojenny charakter. Często używa się tu określeń, obrazów wziętych z życia wojska, przenosin zapożyczonych ze słownika armji. Czytamy bowiem w listach św. Pawła: „Odrzućmyż tedy wszelkie uczynki ciemności, a obleczmy się w zbroję światłości“. (Do Rzym. 13.12). Następnie wylicza Apostoł niemal wszystkie części składowe rynsztunku żołnierskiego, gdy pisze: „Stójcież tedy, przepasawszy biodra wasze prawdą, i oblekłszy pancerz sprawiedliwości. A nadewszystko wziąwszy tarczę wiary, którąbyście mogli wszystkie strzały ogniste owego złośnika zagasić. Przyłbicę też zbawienia weźmijcie i miecz Ducha, który jest Słowo Boże!” (Do Efez. 6 : 14 — 17), Lecz by żadnych nie było wątpliwości, zaznacza Apostoł: „Albowiem broń żołnierstwa naszego nie jest cielesna, ale jest z Boga“ (2 Do Kor. 10. 4.) A mówiąc, że gmina winna utrzymać Apostoła, zapytuje: „Któż kiedy służy żołnierkę swoim kosztem“? (1 Do Kor. 9. 7). A dalej: „Złupiłem inne zbory, biorąc od nich żołd, abym wam służył“. (2 Do Kor. 11, 8). Napominając współpracownika swego pisze doń: „Bojuj on dobry bój wiary“. (1 Do Tym. 6. 12). „Przetoż ty cierp złe, jako dobry żołnierz Jezusa Chrystusa.“ (2 Do Tym. 2. 3.).

Nazywa więc tu Tymoteusza, współmisjonarza swego, „żołnierzem“ Chrystusowym. Nazwy wojskowe użyte tutaj dla oznaczenia spraw nic z wojskiem i wojną nie mających wspólnego, są echem Starego Testamentu. Naród żydowski od najdawniejszych czasów prowadził wiele wojen z sąsiadami. Niejednokrotnie wojny te miały charakter religijnej propagandy. Mesjaniczne nadzieje za ciężkich dni niewoli, pobudzały do walki i powstań dla obrony świętego miasta i kraju. Mesjasz, wysłannik Boga, wybawić miał naród z niewoli i odbudować królestwo żydowskie. Stąd połączenie w pewnych okresach elementu wojennego z religijnym. Też prorocy i psalmiści używali w przemówieniach swych militarnych przenośni.

To też w apokalipsie czyli widzeniu św. Jana mamy obraz „wojennego“ Mesjasza. Chrześcijanie pierwszych wieków oczekiwali w tęsknocie rychłego powrotu Zbawiciela. Miał On wrócić na ziemię w mocy i chwale, jako zwycięski wódz i sędzia sprawiedliwy „żywych i umarłych“. A przyjście to łączono z upadkiem wrogich Mu potęg, wśród ogólnego przewrotu, w „dzień sądu“. „Oto idzie z obłokami i ujrzy Go wszelkie oko (Obj. Jana 1. 7). Albowiem przyszedł dzień on wielki gniewu Jego i któż się ostać może?“ (Objawienie Jana 6. 17). Wśród walk krwawych i morów i gwiazd na ziemię spadających, zstąpić miał Chrystus na ziemię, by pomścić niewinnych, by czynić sprawiedliwość. „A wojska które są na niebie, szły za nim na koniach białych. A z ust Jego wychodził miecz ostry, aby nim bił narody.“ (Obj. Jana 19. 14-15). Lecz i tutaj wojska one, walczące pod wodzą Chrystusa, to wojska aniołów, nie ludzi, zaś chrześcijanie biernie wyczekiwać mają tej chwili walki i zwycięstwa. A postać Jezusa dwojako tu się przejawia: na czele wojska aniołów, zbrojnych w ogniste pancerze, Wódz z mieczem, w szacie krwawej, w oczach gniew i płomienie. To znów Baranek Boży, stojący na górze syońskiej, symbol bezbronnej cichości. I jeśli stoczyć się ma ten bój, to już poto tylko, by ostatnim był na ziemi, a dać ma światu szczęśliwość i pokój: „Potem widziałem niebo nowe i ziemię nową. „I otrze Bóg wszelką łzę, a śmierci więcej nie będzie, ani smutku — ani boleści. (Obj. Jana 21. 1-4). I nie będzie więcej żadnego przekleństwa“. (Obj. Jana 22. 3).

Widzi Apostoł Boży w zachwyceniu ducha, świat nowy, „Jeruzalem święte“ z nieba na ziemię zstępujące, przymierze wieczne ziemi z niebem, człowieka z Bogiem. W wizji natchnionej przeczuwa radość i kres drogi naszej: Królestwo Boże. C. d. n.

Do walki z pijaństwem.

Najstraszniejszą klęską społeczną, z wielu innych, jest obecnie pijaństwo. Często widzimy skutki nadmiernego używania alkoholu, ale i t. zw. mierne używanie trunków alkoholowych pociąga za sobą nie mniej fatalne skutki i za winy ojców nieraz przez dziesiątki i setki lat przyszłe ich pokolenia pokutować muszą. Jest to pewnik powszechnie znany i trudno po tysiąc razy dowodzić tego. Jakkolwiek już dziś pijaństwo jest straszną klęską, mimo wszystko wzrasta ono jednak nadal zatrważająco szybko i strasznie nawet pomyśleć, do czego w przyszłości dojść może.

Przed wojną pili przeważnie tylko ludzie dorośli i samodzielni, w wojnę pijaństwo rozszerzyło się bardzo u młodzieży, a obecnie widzimy je już i wśród dzieci. Dawniej znaną była tylko wódka czysta t. j. oczyszczana, ale od lat kilku pojawił się w handlu spirytus skażony, zwany powszechnie „denaturą". Wiadomo, że denatura jest silną trucizną, z powodu jednak swej taniości stała się ulubionym napojem biedniejszej i ciemnej ludności w Polsce. I jakież skutki używania tej strasznej trucizny? Bardzo częste są z tego powodu wypadki śmierci, wielu ludzi tylko dzięki energicznej pomocy lekarskiej zdołało odzyskać życie, a ilu uległo nieszczęśliwym wypadkom, stając się kalekami na całe życie.

Ale wszystko to jest niczem w porównaniu z tem, jaką krzywdę wyrządza ten alkohol młodzieży. Z powodu niskiej ceny, gdyż jest on prawie pięciokrotnie tańszy od wódki, stał się dostępny nietylko dla młodzieży dorastającej ale i dla niedorosłej. Niedostatecznie rozwinięty organizm ponosi niepowetowane szkody, alkohol bowiem niszczy ciało i umysł. A przecież młodzież to przyszłość narodu, to fundament, na którym ma się oprzeć piękny i trwały gmach odrodzonej Ojczyzny! I ta młodzież dzięki alkoholowi, staje się niezdolną do twórczej pracy, staje się tylko ciężarem dla rodziny i pośmiewiskiem dla drugich. Większość młodzieży i ludu jest ciemna i nieuświadomiona, często więc nie wie, jak wielkie szkody ponosi przez pijaństwo. Właściciele gorzelń jednak są doskonale świadomi, co czynią, a mimo to nie zaprzestają rozpowszechniać tego obrzydliwego gnojowiska — wódki Trzeba być całkiem bez sumienia, aby, zapatrzywszy się we własną kieszeń, nie widzieć tych krzywd, jakie przez to ponosi kraj i społeczeństwo. Biedny ciemny lud, biedna młodzież ludowa, zamiast książki, zamiast iskierki oświaty, dostaje jakby na urągowisko, flaszkę z wódką lub denaturką.

Rząd obecnie przeprowadza sanację w kraju, a nie widzi jak się marnuje największy i najdroższy kapitał: młodzież! Aby temu cokolwiek zapobiedz wystarczyłoby zabronić sprzedaży wódki czy denatury po sklepach, a ograniczyć sprzedaż tylko do aptek i to za receptą lekarską.

Społeczeństwo również w tej kwestji nie powinno, jak dotąd, patrzeć bezczynnie, bo zyski, jakie daje monopol wódczany, w stosunku do strat, jakie ponosi naród, są niewspółmierne. Powstają różne stowarzyszenia i ligi: powietrzne, morskie, rzeczne i t. d., a kiedy wewnątrz kraju sroży się straszny wróg-pijaństwo, to o obronie przed tą plagą nikt nie myśli. Matki — obywatelki, przedewszystkiem Wy macie wychować krajowi dzielnych obywateli, wpływajcie więc na mężów i dzieci, by nie ulegały wstrętnemu pijaństwu, łączcie się w stowarzyszenia abstynenckie i antyalkoholowe, stawajcie do czynnej walki z pijaństwem, a na wzór matek — amerykanek zwyciężycie ten potworny nałóg.

Placówkom naszym w tej dziedzinie otwiera się też szerokie pole pracy. Hasło „do walki z pijaństwem" powinno dziś być wspólnem hasłem wszystkich uczciwych i zdrowo myślących polaków, robotników i włościan, bo pijaństwo jest potężną tamą w naszych dążeniach religijnych i kulturalno-oświatowych. Stańmy do tej walki gromadnie, uświadamiając nieświadomych, a przedewszystkiem dając przykład z siebie. Cwiczmy się we wstrzemięźliwości i starajmy się odepchnąć od siebie precz ten obrzydliwy nałóg. Jakich miłych uczuć doznaje się po takiem zwy-

cięstwie nad sobą — wie tylko ten, kto je odniósł. Szlachetna duma i radość wewnętrzna rozpiera piersi, a siły i zapał do pracy użytecznej dziesięciokrotnie się zwiększają. Bo prawdziwie i owocnie pracować dla drugich i zwyciężać przeszkody może tylko ten, kto przedewszystkiem zwyciężył i opanował samego siebie!

Dziś nie należy opuszczać rąk i czekać, aż nas z ciemnoty i poniżenia podniosą ręce drugich, bo większość tych ludzi światlejszych, którzy powinni nieść uświadomienie, jest obojętną na wszelką nędzę materjalną i duchową szerokich mas ludowych, a nieraz jeszcze sami szerzą tą demoralizację, wyrabiając i sprzedając wódkę. A więc sami stawajmy do czynu! Hasłem naszem będą słowa „sami dla siebie“, a kiedy wierni temu hasłu staniemy gromadnie do pracy, to dzisiejsze nasze zda się niedoścignione ideały, w rychłej przyszłości staną się rzeczywistością w wolnej Ojczyźnie.

J. Szozda.

Ustawa zasadnicza Kościoła Narodowego w Polsce.

(Projekt przedsynodalny Ks. M. Piechocińskiego)

(Ciąg dalszy)

IV. ORGANIZACJA KOŚCIOŁA.

§ 14. Jednostką organizacyjną K. N. jest wolna gmina kościelna czyli parafja, w skład której wchodzą pod przewodnictwem proboszcza wszyscy wyznawcy K. N. mieszkający na jej terenie i w okolicy. Obwód każdej parafji oznacza Biskup z Radą Kościoła.

§ 15. Do K. N. wchodzą te parafje, które zgadzają się na jego zasady i uznają władzę duchową Biskupa K. N. Te też parafje uczestniczą przez swych delegatów w Synodzie oraz w innych naradach.

§ 16. Parafje pewnej części państwa łączą się w okręgi, na których czele stoi wybrany na zjeździe tychże parafij jeden z proboszczy jako dziekan.

V. SYNOD NARODOWY.

§ 17. Władzą naczelną i prawodawczą K. N. jest Synod Narodowy, który wybiera jako władzę wykonawczą, przed nim odpowiedzialną, Biskupa oraz Radę Kościoła.

§ 18. Synod zwyczajny zwołuje Biskup regularnie co 3 lata z urzędu na jesieni. Biskup w porozumieniu się z Radą Kościoła, może też zwołać w każdym innym czasie Synod nadzwyczajny.

§ 19. Synod musi zostać zwołany przez Biskupa w przeciągu kwartału na żądanie Rady Kościoła lub jednej trzeciej części wszystkich parafij.

§ 20. Zaproszenie na Synod oraz porządek obrad winien być najmniej na 1 miesiąc przed terminem, wysłany do wszystkich parafij i do wszystkich uczestników Synodu z urzędu, jak też w tym terminie ogłoszony w gazetach K. N.

§ 21. Synod składa się z przedstawicieli duchownych i świeckich wszystkich parafji K. N. Każda parafja ma prawo wybrać 1 delegata

świeckiego na każdych 50 pełnoletnich czynnych członków parafji, zapisanych do ksiąg parafjalnych i opłacających stale składki miesięczne.

§ 22. Delegatów parafjalnych na Synod wybiera Zgromadzenie parafjalne zwołane w tym celu przez proboszcza, który bezwłocznie nazwiska i adresy wybranych podaje do wiadomości Biskupa i Rady. Listy wierzytelne delegatów świeckich, wystawione przez proboszcza i Zarząd parafjalny, bada Rada Kościoła na Synodzie. O wątpliwych mandatach rozstrzyga ostatecznie Synod.

§ 23. Biskup i wszyscy kapłani, zostający w łączności z K. N. jak też członkowie Rady Kościoła i Sądu kościelnego, uczestniczą w Synodzie z urzędu, z pełnymi prawami członków.

§ 24. Obradom Synodu przewodniczy Biskup, względnie jego zastępca, a w razie ich przeszkody inny kapłan K. N., mianowany przez niego w porozumieniu się z Radą Kościoła, lub też wybrany przez ogólne zebranie Synodu.

§ 25. Uchwały Synodu zapadają większością głosów, z wyjątkiem zmiany tej Konstytucji, do której potrzebna jest większość kwalifikowana, $^3/_4$ głosów obecnych, i uchwał w sprawie autoratywnego tłumaczenia zasad wiary i moralności, o czem rozstrzyga Synod jednogłośnie.

§ 26. Do rozpoczęcia obrad i ważnych uchwał wymaganą jest obecność conajmniej jednej trzeciej części ogólnej liczby świeckich delegatów i jednej trzeciej członków Synodu z urzędu.

§ 27. Z posiedzeń Synodu należy z reguły spisywać protokół stenograficzny, który ma być uwierzytelniony przez 2 sekretarzy, wybranych przez Synod na pierwszem posiedzeniu. Protokół należy wydrukować w całości w organie Kościoła, z wyjątkiem tych części obrad, które Biskup i Rada uzna za poufne.

§ 28. Synod rozstrzyga ostatecznie o wszystkich przedłożonych w terminie wnioskach, podaniach, zażaleniach, skargach i zapytaniach.

Wnioski na Synod zwyczajny winne być przedstawione pisemnie Biskupowi i Radzie z reguły do dnia 1 stycznia tego roku, w którym odbywa się Synod; podania, zażalenia i skargi do dnia 31 marca, zaś zamierzone zapytania na 14 dni przed Synodem. O wyjątkach decyduje Biskup w porozumieniu się z Radą Kościoła.

§ 29. Synod wybiera na wniosek Rady Kościoła jednego kapłana na Biskupa K. N. w Polsce, a to w razie śmierci lub ustąpienia poprzednika. Wybór odbywa się uroczyście, większością kwalifikowaną, na podstawie Ordynacji elekcyjnej, której przepisy tworzą część niniejszej Konstytucji.

§ 30. Synod ma też władzę złożyć z urzędu Biskupa, a to kwalifikowaną większością głosów, na wniosek pełnego Sądu kościelnego. Na wniosek Biskupa i Rady Kościoła, zatwierdza też zwykłą większością głosów, wykluczenie z K. N. przez Biskupa kapłana, gdyby ten działał na szkodę Kościoła.

§ 31. Synod rozstrzyga ostatecznie apelacje od wyroków dyscyplinarnych Sądu kościelnego, a to wedle przepisów procedury sądowej i dyscyplinarnej dla członków duchownych i świeckich K. N.

§ 32. Synod rozpoczyna się uroczystem nabożeństwem do Ducha św. Następnie Biskup składa sprawozdanie o rozwoju i położeniu Kościoła za czas od ostatniego Synodu. Dyskusja nad tem sprawo-

zdaniem może być otwarta na wniosek, poparty najmniej przez 12 członków Synodu.

§ 33. Rada Kościoła przedkłada Synodowi sprawozdanie gospodarcze, bilans majątku i zamknięcie rachunkowe, jak też wnioski komisji kontrolnej, wreszcie plan pracy i budżet Kościoła na okres następny.

§ 34. Uchwały Synodu są ostateczne i obowiązują wszystkich wyznawców K. N. w Polsce. Jedynie w razie oczywistego naruszenia przepisów tej Konstytucji Kościoła albo praw państwowych może Biskup lub jego zastępca założyć swój sprzeciw czyli veto, i wykonanie uchwały odroczyć do następnego Synodu.

§ 35. Synod wybiera przez tajne i proporcjonalne głosowanie kartkami świeckiego wiceprezesa Rady Kościoła oraz dalszych 3 świeckich i 3 duchownych członków Rady i 3 świeckich i 3 duchownych jako ich zastępców; dalej 6 członków Sądu kościelnego, wszystkich na okres czasu aż do następnego Synodu zwyczajnego.

§ 36. Ważne sprawy może Rada Kościoła lub sam Synod podać pod poprzednią rozwagę znawców, zarówno osób pojedyńczych lub też odpowiednich komisyj lub konferencyj.

Wszystkie sprawy, objęte porządkiem dziennym, mają być poddane pod wspólne obrady Synodu.

C. d n..

Czytajcie Pismo święte!

Trzymaj się nauki, nie puszczaj się jej, strzeż jej, bo ona jest żywotem twoim.
(Przyp. 4. 13).

Pismo święte powinno być pierwszą i najważniejszą książką w każdym domu polskim i w każdej rodzinie, która wyznaje Imię Jezusa. Pismo św. nazywamy także Biblją, księgą zakonu Bożego albo Słowem Bożem.

Pismo św. czyli Słowo Boże stanowi skończoną całość, do której nie wolno nic dodawać ani też z niej ujmować.

Słowo Boże czyli Pismo św. jest naszym najlepszym doradcą tak w sprawach duchowych jako i doczesnych. Biblja jest szkołą, w której nieomylnym nauczycielem jest tylko sam Bóg.

Czego nie mamy w Piśmie św., to nie jest Słowem Bożem (Mat. 4. 4), ale jest słowem ludzkiem czyli nauką ludzką (I Tessal. 2. 13., Mat. 15. 9, i Marek 7. 7 — 8 i 13).

Słowo Boże czyli Pismo św. zawiera w sobie odwieczne prawdy i wiekowe doświadczenia, które się powtarzały przez wszystkie czasy i przez wszystkie wieki, powtarzają się w naszych czasach i póki ludzkość istnieć będzie powtarzać się będą.

Otóż kto się trzyma tych odwiecznych prawd Bożych i wiekowych doświadczeń, ten bardzo dobrze na tem wychodzi, bo w swoim życiu ominie wiele błędów, niepowodzeń, nieszczęść, klęsk i upadków, których by nie ominął, gdyby tych odwiecznych prawd i wiekowych

doświadczeń nie był znał i swojego codziennego życia nie był na nich opierał.

„Przyjmijcie ćwiczenie Moje (naukę Moją), a nie pieniądze; umiejętność raczej niż złoto obierajcie. Lepsza jest bowiem mądrość nad wszelakie najdroższe rzeczy i wszystko, co może być pożądane, nie może jej być przyrównane“. (Przyp. 8 : 10 — 11).

To też każdy chrześcijanin powinien ćwiczyć się pilnie w czytaniu Słowa Bożego. Każdy chrześcijanin powinien nabywać mądrość Bożą, która się znajduje w Piśmie św. „Nabywaj mądrości, bo lepsza nad złoto i nabywaj roztropności, bo droższa nad srebro“. (Przyp. 16. 16.). „Błogosławiony człowiek, który znalazł mądrość i który obfituje w roztropności“. (Przyp. 3. 13.).

Zarówno Chrystus i Apostołowie jakoteż Prorocy nakazują nam pilnie czytać i rozważać (badać) Pismo św.

A czy my pilnie czytamy Pismo św.?

Na sto tysięcy polaków może się znajdzie zaledwo jeden taki wyznawca, który zna naukę Zbawiciela grzeszników czyli Ewangelję.

Niezaprzeczoną prawdą jest, że mamy miljony takich rodaków, którzy nie znają Ewangelji czyli religji Chrystusowej.

To też każdy ojciec i każda matka powinni nakłaniać i zachęcać swoje dzieci do pilnego czytania i ciągłego rozważania Pisma św. „A iż z dzieciństwa umiesz Pisma święte, które cię mogą wyćwiczyć ku zbawieniu przez wiarę, która jest w Chrystusie Jezusie“ (2. Tymot. 3, 16).

Są chrześcijanie, którzy kochają Pismo św. nad wszystkie inne książki. Tacy chrześcijanie powtarzają: Kochaj Pismo św. nad wszystkie inne dzieła ludzkie, a znajdziesz szczęście życia.

Również są także tacy chrześcijanie, którzy czytają codziennie Pismo św. jako modlitwę. Zwyczaj ten jest wielce zbawienny.

Członkowie takiej rodziny chrześcijańskiej zwykle wieczorem w wolnej chwili po kolacji gromadzą się i zasiadają około stołu na wspólne czytanie i rozważanie Pisma św.

Prawdziwi chrześcijanie, za przykładem chrześcijan pierwszych wieków, uczą się religji z tego katechizmu, który powszechnie nazywany Nowym Testamentem — Pismem św.

Na to nam przecież przekazał Chrystus w tym katechizmie czyli w Nowym Testamencie Swoją religię, abyśmy ją znali i według niej w swoim życiu postępowali, jeżeli chcemy być zbawionymi.

Każdy chrześcijanin obowiązany jest znać tą prawdziwą wiarę, którą przed dziewietnastu wiekami Ojciec niebieski posłał nam z nieba na ziemię, przez Swego Syna Jezusa, dla zbawienia naszej duszy. Prawdziwa wiara pochodzi z nieba i prowadzi ludzkość do nieba. Kto pragnie poznać prawdziwą wiarę, ten musi się jej uczyć od Chrystusa, jako od nieomylnego nauczyciela prawdziwej wiary, z tego katechizmu, który nazywamy Nowym Testamentem.

Antoni Płaza.

Jedną z najpiękniejszych cnót, które zdobią człowieka jest braterstwo. Cnota ta czyni z ludzi różnego pochodzenia i zajęcia jedną wielką rodzinę. Ona uprzyjemnia życie, ułatwia ciężką walkę o byt, dodaje otuchy w troskach i wszelkich kłopotach.

Korespondencje.

U stóp Zbawiciela.

Warszawa.

Po raz drugi obchodziła nasza parafja wielkopostne Nabożeństwo pokutne, aby godnie przygotować się na wielką i świętą uroczystość, Zmartwychwstania Pańskiego. Rekolekcje duchowe rozpoczęliśmy w czwartek wieczorem, dnia 29 marca, pod przewodnictwem naszego pasterza, Ks. prob. Piechocińskiego, który wygłosił pierwszą naukę opartą na słowach Pana Jezusa: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy spracowani i obciążeni jesteście, a Ja was ochłodzę“, i wezwał też wszystkich do odrodzenia się w zdroju miłości Bożej. Następnego dnia, w piątek, odprawiliśmy Drogę krzyżową, aby upamiętnić sobie bolesną mękę i śmierć naszego Zbawiciela. Naukę o żalu serdecznym za grzechy, który jedynie może nas usprawiedliwić i z Bogiem zjednoczyć, wygłosił Ks. prob. Zielonka z Żyrardowa. Słowa młodego kaznodziei, o bezgranicznem Bożem miłosierdziu utkwiły głęboko w naszej pamięci. W sobotę zakończył Ks. prob. Piechociński przygotowanie duchowe Słowem Bożem o Sakramencie pokuty, tak jak go Chrystus Pan postanowił, Apostołowie i pierwotne chrześcijaństwo pojmowało.

Udział w Nabożeństwie pokutnem był tłumny, nasza szczupła kaplica była stale przepełniona. Lud z całem przejęciem się śpiewał starodawne psalmy pokutne Dawida i w kornej modlitwie, razem z kapłanami błagał Boga, o zmiłowanie i pokój duszy.

Niedziela palmowa była dniem sakramentalnym dla całego naszego Kościoła. Prawie cała parafja, mężczyźni, niewiasty i dzieci, przystąpiła do Sakramentu pokuty i stanęła u Stołu Pańskiego. Dla szczupłego lokalu uczestnicy Komunji św. podzielili się na trzy grupy i w czasie trzech kolejnych Mszy św. połączyli się w tym Sakramencie miłości z Jezusem Chrystusem, Nauczycielem i Zbawicielem naszym.

Nastrój duchowy był ogromnie podniosły. Wiele ludzi, którzy lata całe stali zdaleka od Boga i Chrystusa, zrzuciło z siebie brzemię grzechu i odzyskało pokój duszy i pewność zbawienia. Bogu niech będą dzięki za te łaski!

W niedzielę palmową, po Nabożeństwie pasyjnem, wygłosił nasz Ks. Proboszcz wielce ciekawy odczyt historyczny na temat: „Środowisko społeczne życia i pracy Pana Jezusa“, w którym przedstawił czasy ówczesne w Palestynie, walki trzech partyj politycznych: faryzeuszów, saduceuszów i pionierów odrodzenia ludu, eseńczyków. Odczyt ten wzbudził ogromne zainteresowanie.

Nabożeństwa wielkotygodniowe rozpoczęliśmy w Wielką Środę pokutną Mszą św. Wieczorem w Wielką Środę, Wielki Czwartek i Wielki Piątek odbyły się Ciemne Jutrznie, na pamiątkę zniewag wyrządzonych Chrystusowi Panu w czasie Jego Męki, z odpowiedniemi naukami, o przyczynach grzechu i o nawróceniu.

Wielki Czwartek, dzień ustanowienia Najświętszego Sakramentu, obchodzony był bardzo uroczyście przez liczne grono wiernych, którzy przystąpili do Stołu Pańskiego. Wszak pamiątka ta jest dowodem największej ku nam Bożej miłości i jest zadatkiem naszej nieśmiertelności i chwały. Wielki Piątek, ten bolesny dzień śmierci Zbawiciela, zgromadził cały nasz Kościół u stóp Jego krzyża. W podniosłych obrzędach symbolicznych, odprawionych wedle obrządku Kościoła Narodowego, przez naszego pasterza łącznie z ludem, stanęła nam przed oczyma bolesna postać Tego, który cały świat ukochał i zań umarł. Nad symbolicznym grobem czuwała straż honorowa z grona naszej młodzieży, a rzesze wiernych odwiedzały naszą ubogą świątynię i w głębokiej modlitwie, korzyły się u stóp Ukrzyżowanego.

Wielkosobotnie obrzędy, symboliczne święcenia ognia, paschału i wody, odprawione w polskim języku, również znalazły oddźwięk w duszach naszych. Wielu z nas po raz pierwszy w życiu poznało całe piękno liturgji starokatolickiego okresu Kościoła. Błogosławiono także starym zwyczajem pokarmy wielkanocne.

Uroczystość Zmartwychwstania rozpoczęły się w sobotę wieczorem. Zebrały się takie tłumy ludu, że nasza kaplica ani części pomieścić nie mogła. Serca nasze, oczyszczone z grzechu, wznosiły się ku Panu nieba i ziemi. Mimo trosk i kłopotów śpiewaliśmy radośnie: Wesoły nam dziś dzień nastał!, ufni w opiekę Bożej Opatrzności nad parafją warszawską i całym K. N. w Polsce. Do błogosławieństwa użyto nową, bardzo piękną monstrancję z drzewa, sporządzoną przez naszych braci: ob. ob. Szczepeckiego i Markowicza, za co im dzięki składamy.

Niedziela wielkanocna sprowadziła jeszcze wiele ludzi do Stołu Pańskiego, a w Poniedziałek wielkanocny udaliśmy się ze Słowem Bożem do sąsiedniego Pruszkowa, na święto założenia tam nowej parafji K. N., podobnie jak roku zeszłego do Żyrardowa.

Niech będą Panu i Zbawicielowi naszemu dzięki za wszystkie łaski, jakich staliśmy się uczestnikami przez Słowo Boże i Święte Sakramenty w tym pamiątkowym wielkanocnym czasie.

St. W.

Jeszcze rzymska inkwizycja w Polsce.

Żyrardów.

W ostatnim numerze „Polski Odr.“ podaliśmy wiadomość o uchwale tut. Rady miejskiej, która zgodziła się sprzedać nam plac pod budowę kościoła Narodowego. Wiadomość ta tak zdaje się nastraszyła wrogów prawdy Chrystusowej, że postanowili nas zgnieść siłą. W tym celu zwrócił się tutejszy rzymski proboszcz Ks. prałat Szczodrowski, wzorem św. rzymskiej Inkwizycji, o pomoc do władzy świeckiej, która niestety łamiąc prawo i przepis Konstytucji, o wolności wyznania wszystkich obywateli Rzeczpospolitej, pospieszyła mu na pomoc. Posłusznym organem św. Inkwizycji okazał się niestety tutejszy komendant policji państwowej p. komisarz Perkowski, który poważył się dnia 25 marca, tuż pod samą Stolicą, bagnetami policyjnymi rozpędzić nasze spokojne zebranie.

Od chwili założenia parafji K. N. słyszy się niemal co niedzieli z ambon rzymskich wyzwiska i kalumje przeciw wszystkim wyznawcom czystej Ewangelji. Najwięcej oszczerstw pada w kierunku K. N. Wszystkie wyznania, które nie uznają Rzymu — skazują przedstawiciele kleru papieskiego na wieczne potępienie, bo one rzekomo od samego diabła pochodzą, a już Kościół Narodowy to chyba od samego Lucyfera. Jedynie prawdziwym to Kościół rzymski, ten tylko powadzi do nieba, żaden inny.

Kościół rzymski zmobilizował przeciw nam wszelką złość i oszczerstwa, szkaluje ideę K. N., obrzuca błotem ludzi, których przestępstwem jest służba Chrystusowi i Ojczyźnie, zionie na nich nienawiścią, choć oni poświęcili życie swoje na pracę nad podniesieniem moralnem i duchowem polskiego ludu, trzymanego dotąd na uwięzi i w ciemnocie. Ślina, błoto, oszczerstwa, fałszywe denuncjacje — oto broń jedyna, jaką mają rzymkowie przeciwko Kościołowi Narodowemu.

Ażeby raz położyć kres tym fałszom, żeby oświetlić należycie rolę Kościoła rzymskiego w Polsce, jego „zbawczy“ wpływ na stosunki polityczne u nas przed rozbiorami i teraz, postanowił nasz Ks. proboszcz Zielonka wygłosić publiczny odczyt na temat „Co Rzym dał Polsce“, z wolną obywatelską dyskusją, dnia 25 marca w sali Klubu robotniczego.

Wydział naszego Towarzystwa „Oświata“, zalegalizowanego przez Województwo warszawskie, zawiadomił o tem w myśl prawa policję państwową i rozlepił afisze. Tłumy ludu spieszyły ze wszystkich stron miasta, aby posłuchać tego ciekawego i niebywałego u nas odczytu, na który mieli przybyć też księża rzymscy i zabierać głos w dyskusji.

Tymczasem co się dzieje. W czasie odczytu wpada na salę niespodzianie pan zastępca kierownika policji z czterema policjantami na ostro, i rozpędza w sposób ordynarny i brutalny zebraną publiczność. Dziki ten napad policji na lokal odczytowy i rozpędzanie słuchaczy w chwili rozpoczęcia odczytu, wywołało ogromne wzburzenie wśród obecnych, zwłaszcza, że policjanci pozwalali sobie na takie wybryki, jak branie za kołnierz lub ubranie i wyrzucanie słuchaczy za drzwi, grożąc w razie oporu użyciem broni.

Krew się ścina w żyłach na wspomnienie, że takie rzeczy mogą się dziać w państwie konstytucyjnem, w trzecim roku rządów sanacji moralnej, tuż obok Warszawy. Nie dziwimy się postępowaniu organów policyjnych, bohaterów walecznych wobec bezbronnych niewiast i starców, którzy poturbowani zostali, bo oni działali „na rozkaz“, ale pytamy na czyj rozkaz i jakiem prawem mógł ktoś podobny rozkaz wydawać? Czy po to opłaca państwo policję, aby ta gwałty czyniła na spokojnych obywatelach, którzy się legalnie zebrali, aby zastanowić się nad sprawami religijnemi?

Władze warszawskie powinny energicznie pouczyć pana kierownika policji Per-

kowskiego i jego zastępcę Marchlewicza o elementarnych zasadach Konstytucji polskiej. Niech wiedzą, że nie są sługami rzymskiego papieża a przedstawicielami wolnej, niepodległej Polski, za którą walczyli powstańcy, wyklinani przez Grzegorzów XVI, za którą walczył Piłsudski z bojownikami roku 1905, wyklęci przez warszawskich arcybiskupów, i Legjony polskie wtedy, gdy dzisiejsi purpuraci, Kakowscy i inni, słali wiernopoddańcze hołdy Mikołajowi II.

Panie Perkowski! Daj Pan lepiej spokój K. N., bo my nie daliśmy się zgnieść nawet daleko większym władcom jak Pan! Gdzie dziś są Grabscy, Wojciechowscy, Witosy, nasi dawniejsi wrogowie? Z pomocą Bożą zwyciężyliśmy wszystkich i K. N. utrzymamy.

Robotnicy żyrardowscy.

Powyborczy teror rzymski.

Łomża.

Mimo ogromnych wysiłków rzymskiego kleru lud polski strząsa z siebie duchowe jarzmo i szuka prawdy. W naszej okolicy ogroma ilość głosów przy wyborach padła, mimo pracy ambon i konfesjonałów, na partje robotnicze i chłopskie. Nadużywanie religji dla celów politycznych partji endeckiej i klerykalnej było na porządku dziennym, jednak lud przejrzał nareszcie i wyraźnie oświadczył się za tymi, którzy zobowiązali się przeprowadzić w nowym Sejmie reformę rolną, wolność wyznania, rozdział Kościoła od Państwa i wolną szkołę.

Nasz rzymski arcypasterz, Ks. biskup Łukomski, nie spodziewał się tego „buntu owieczek“ i próbuje postrachem zmusić lud do starego jarzma. Wydał więc groźny list pasterski do wszystkich swoich zbuntowanych przy wyborach parafji na Święta Wielkanocne, który odbił się głośnym echem nawet w Sejmie. List tego dziwnego pasterza religji miłości tchnie nienawiścią i rzuca oszczerstwa na całą lewicę polską, obejmującą przeszło czwartą część Sejmu polskiego, oraz miljony wyborców polskich w kraju. Zarazem to orędzie jest jawnem wtrącaniem się do spraw politycznych i próbą pozbawienia miljonów wyborców wolności głosowania i wolności decyzji w sprawach politycznych. Czyli — że jest bezprawiem, gdyż Ks. Biskup nie jest powołany do tego, aby terorem religijnym zmuszać miljony wyborców do głosowania według wskazówek kleru.

W liście tym, czytanym po wszystkich parafjach z ambony w Niedzielę Palmową, przedstawia on demokratyczne stronnictwa ludowe jako wrogie Bogu i wydają następujące religijne zarządzenia odwetowe:

„Zgorszenie dane przez takich wyborców całemu ogółowi katolickiemu i krzywda wyrządzona Kościołowi Bożemu, nie mogą minąć bez dania Bogu zadosyćuczynienia w tych parafjach, w których się znaczniejsza liczba takich wyborców wykazała. Parafje te nie są godne uroczystego obchodu pamiątki Zmartwychwstania Pańskiego...

Przeto zarządzam, aby na znak smutku i żałoby w parafjach o znaczniejszych ilościach głosów, oddanych na listy socjalistów, wyzwoleńcow, lub t. zw. stronnictw chłopskich, **zaniechano odbycia uroczystej procesji rezurekcyjnej**. Parafje, których to zarządzenie dotyka, wskażę osobno, we wszystkich zaś parafjach **zabraniam święcenia wielkanocnego w tych miejscowościach, w których oddano głosy na listy stronnictw wyżej wymienionych**. Wyborcy, mający sumienie obciążone tą ciężką winą, całując wizerunek Ukrzyżowanego, niech wspomną na pocałunek przeniewiercy Judasza“.

Dalej orędzie powiada, że „takim parafjanom, którzy upomnieni nie wyrzekną się należenia do partji socjalistów, wyzwoleńców, Stronnictwa Chłopskiego i t. d. należy odmawiać Sakramentów świętych. Podobnie należy postąpić z parafjanami, czytającymi pisma wymienionych stronnictw, lub popierającymi je składkami swojemi. Należy także w odpowiednich wypadkach odmawiać pogrzebu kościelnego“.

My, wyznawcy i przyjaciele K. N. w Łomżyńskiem, choć jeszcze nie jesteśmy zorganizowani, oświadczamy, że się strachów rzymskich wcale nie boimy. Wierzymy w Chrystusa i Jego świętą Ewangelję, a tym, którzy politykę mieszają do religji, dawno wierzyć przestaliśmy. Lecz dobrze się stało, że Rzym pokazał swoje oblicze szerokim rzeszom, tym, którzy dotąd w księżach rzymskich widzieli kluczników nieba. Dziś okazało się jawnie, o co się mu rozchodzi, o to, aby reformy rolnej nie było, o to, by byli bez konkurencji i mogli brać tyle na ślub i pogrzeb wiele zechcą, aby wciąż ludem rządzili i by bieda nasza nigdy się nie skończyła. Gdy zaś chłop i robotnik broni swoich interesów przeciw obszarnikom i kapitalistom i daje swój głos na ludowe stronnictwa, wtedy pada grom i klątwa.

Biskupowi rzymskiemu za uroczystą rezurekcję dziękujemy, bo i tak po łacinie nie umiemy. Zaśpiewa ją nam może niedługo wolny Kościół Narodowy w polskim języku, w polskim a nie rzymskim kościele.

Mamy też nadzieję, że p. Marszałek Piłsudski, prezes Ministrów, i p. minister wyznań Dobrucki, pouczą Ks. Biskupa, który wszak bierze piękną pensję konkordatową z Kasy skarbowej, że rzucanie gromów politycznych w Kościele nie przystoi i sprzeciwia się prawu.

Chłopi łomżyńscy.

Ziarnko gorczycy.

Lipno Warszawskie.

Parafja nasza jedna z najmłodszych w Polsce i najbardziej odosobniona, powstała w dniu 8 maja 1927 r. i do sierpnia była bez stałego duszpasterza, bo żniwo w Polsce wielkie ale kapłanów K. N. mało. Wtedy dopiero Przew. Ks. Biskup na usilne prośby nasze, przysłał nam Ks. prob. Ancerewicza, który z całym zaparciem się siebie zabrał się do Bożej rzeczy i odtąd pracuje owocnie dla naszej parafji, głosząc nam czystą naukę Chrystusową. — Choć istniejemy zaledwie od paru miesięcy, a już wiele zrobiło się dzięki usilnem staraniom Komitetu parafialnego i Ks. prob. Ancerewicza. Mamy już własną choć skromną kapliczkę z drzewa, i choć nam w niej trudno nieraz wytrzymać z zimna podczas mrozów i choć palce kostnieją naszemu Kapłanowi przy Służbie Bożej i w kielichu wino zamarza w czasie Komunji św., to jednak z radością dążymy na każde nabożeństwo i czemraz bardziej zbliżamy się do Zbawiciela.

Kapliczka stanęła na placu ofiarowanym nam przez prezesa Komitetu parafjalnego ob. Balcerowskiego, wielkiego pracownika na niwie K. N., kochanego przez nas wszystkich. Zbudowaliśmy ją o własnych siłach, przy pomocy naszych braci w Grudziądzu, którzy nam pożyczyli kwotę zł. 2000. Mamy też swój cmentarz, choć niewielki lecz własny, i wszystkie szaty i sprzęty liturgiczne.

Wieleśmy w tak krótkim czasie zrobili, ale też wiele wycierpieli. Wszystko przemocą i siłą woli zdobywać musimy, przy wielkich prześladowaniach ze strony rzymskiej i niestety niechęci organów państwowych.

Parafja nasza choć jest jeszcze niewielka, lecz duch silny i zahartowany wśród wiernych i idea K. N. promieniuje na całą okolicę.

Przy parafji zorganizowane jest Tow. Niewiast Pol. A. N. S. i Tow. Dzieciątka Jezus, a praca religijna i oświatowo-społeczna rozwija się pięknie.

Chociaż jest tu lud biedny jednak nie skąpi ofiar na potrzeby swojego własnego wolnego Kościoła, o czem najlepiej świadczy cyfra: od 1-go sierpnia do końca grudnia z. r. było w Kasie Komitetu dochodu zł. 2,372.42 który został użyty na potrzeby kościelne, utrzymanie księdza i t. d.

Nabożeństwa odbywają się codziennie o godz. 8 rano, w niedzielę i święta o godz. 11. a nieszpory o 3 p.p. Nauka religji dla dzieci jest w poniedziałek i czwartek.

W roku ub. ochrzczono 5 dzieci i pobłogosławiono 1 związek małżeński.

Parafja ma dobrą przyszłość przed sobą, poczynają się budzić okoliczne wioski z uśpienia, pierwsze było Ośmiołowo, które poznało i oceniło wartość K. N. i wiele innych miejscowości sąsiednich. Już teraz na nabożeństwa ciągną do nas co niedziela całe gromady ludu, nieraz po kilka i kilkanaście kilometrów drogi.

Przy boku naszego Ks. prob. pracuje ochotnie Zarząd parafjalny w osobach: ob. ob. Józefa Balcerowskiego prezesa, Jana Wanderlicha zastępcy prezesa, Włodzimierza Racko sekretarza, Piotra Trzcińskiego skarbnika, Wojciecha Trykacza, Leona Kuberskiego, Stefana Wolskiego, Jana Wieczorkowskiego, Antoniego Insadowskiego i Józefa Kalinowskiego.

Mamy nadzieje, że przy pomocy Łaski Bożej i gorliwej pracy wyznawców rozwinie się to wielkie dzieło Opatrzności Bożej, jakim jest K. N. w Polsce.

Narodowiec.

Z wiarą do pracy!

Krosno.

U podnóża gór karpackich w okolicy kopalń naftowych, stoi w Krośnie przy gościńcu skromna polska świątynia Narodowa. Wzniósł ją przed 2-ma laty z inicjatywy ówczesnego Ks. prob. Piechocińskiego, w najcięższym czasie bezrobocia, lud tut. pragnący odrodzenia duchowego, oraz wyzwolenia się z pod obcego, ciężkiego jarzma rzymskiego, pragnący poznania prawdy Bożej.

Ciężką jest nasza walka i praca, której ostoją jest ten kościołek. Odwieczny wróg postępu i oświaty wśród ludu, kler rzymski, idąc jezuicką metodą „cel uświęca środki“ używa najohydniejszej broni w walce z Kościołem Narodowym i jego kapłanami, byleby za wszelką cenę ogłupić i odstraszyć choćby djabłem resztki nieświadomych i obałamuconych owieczek. Lecz nam nietylko djabeł, lecz i sam Antychryst przestał już być strasznym. Ks. rzymski Decowski w sąsiedniej Polance widząc, że strach nie pomaga, zaradził i temu. Zniósł on pewnej niedzieli na kazaniu publicznie dogmat rzymski o siarczystem piekle, wprowadzając nieco łagodniejsze kary na narodowców. Niestety, zapomniał poinformować o tej zmianie dogmatycznej Ojca Kapucyna z Krosna, który tejże niedzieli miał kazanie na nieszporach, wprowadzając napowrót piekło ze smołą, siarką oraz czeluściami, z których wyskakują djabli i t. p. Ks. Decowski był w kłopocie i sam uśmiechał się od ołtarza na te strachy. Lud obałamucony przez własnych pasterzy, otwierał usta i spoglądał raz na Kapucyna, drugi raz na Ks. Decowskiego — widząc naocznie kłamstwo.

Skutek tego rodzaju ogłupiania z ambony jest zawsze z góry wiadomy, bo lud wierzący, aczkolwiek do krytycznego badania nie przywykły, ma przecież zdrowy chłopski rozum i łatwo spostrzega rażące kłamstwa i idzie do Kościoła Narodowego, aby się nareszcie raz dowiedzieć prawdy. W ten sposób wzrasta ustawicznie nasza parafja, co w zdumienie wprowadza wielu rzymian, którzy już się zastanawiają nad tem, czy nie przyjdzie wkrótce do tego, że i oni oswoiwszy się z tem, że narodowcy to nie rzymskie djabły, przyjdą wszyscy do nas gromadnie, aby pchać ciemny i wyzyskiwany naród na nowe tory.

Rozwój naszej parafji w roku ubiegłym był zdrowy, wykazują to liczby sprawozdania kasowego Zarządu parafjalnego:

1. Wkładki członków . . .	zł. 503.10	1. Pensja Księdza prob. i kościelnego	zł. 1694.17
2. Zbiórki kościelne . . .	„ 541.26	2. Czynsz mieszkania i wydatki kościelne	„ 707.08
3. Ofiary dobrowolne . . .	„ 1112.14	3. Przybory do kaplicy . .	„ 308.25
4. Fundusz budowy . . .	„ 553.00		
Razem	zł. 2709.50	Razem	zł. 2709.50

Powyższe cyfry świadczą o wielkiej ofiarności naszych członków, zważywszy na ich niezamożność a nawet nędzę u wielu, z powodu ciężkiego, kilkuletniego bezrobocia. Mamy więc w Bogu nadzieję, iż w tym roku, pod umiejętnem i dzielnem kierownictwem naszego nowego Ks. prob. St. Piekarza, powiększymy naszą parafję, także przez otwarcie nowej filjalnej parafji w Dobieszynie, które to usiłowania daleko są posunięte.

Obok pracy religijnej kwitnie u nas praca oświatowa. Istnieją przy parafji 3 koła młodzieży, sekcja muzyczna, która ma już własną orkiestrę, sekcja dramatyczna, oraz kurs oświatowy.

Nie bardzo ta praca kulturalna podoba się najgłupszym rzymianom, lecz tych na palcach możnaby policzyć. Rozsądni rzymianie już się o nas przekonali, dodatnio ceniąc pracę naszego kapłana, który z wielkiem poświęceniem pracuje wśród młodzieży, zdobywając powszechne uznanie. W styczniu dewotki rzymskie urządziły na nas napad, na kursie koła młodzieży w Turaszówce, co się im nie udało, a czego się teraz wielce wstydzą. Miejmy ufność w Panu i pracujmy wytrwale, a po owocach poznają nas, żeśmy ucznie Chrystusowi i przyjdą do nas, aby z nami pracować dla wielkiej idei — zbudzenia sumień ludzkich z ciężkiego letargu duchowego, a dla wprowadzenia w życie i czyn żywej. zdrowej i świetlanej nauki Jezusowej.

Stary wiertacz.

Odrodzeni w Chrystusie.

Gorżków lubelski.

Zaiste, dziwne prawa rządzą światem, gdy u nas nie było Kościoła Narodowego, panował wśród ludzi jakiś dziwny sen, nic nikogo nie obchodziło, świat wydawał się szary, bez treści, bez wartości. Natomiast z powstaniem parafji Narodowej owiał tujejszą ludność inny jakiś duch, dotąd nieznany... Coś zaczęło w ludzkich duszach i umysłach nurtować, jakiś pług przyszedł i przeorał umysły. Zaczęto szukać Boga sprawiedliwego i miłującego dzieci Swoich, Boga, którego dotąd myśmy nie znali, — względnie, którego źle nam przedstawiano i pod utratą zbawienia nie dano takiego w Piśmie św. szukać. Przekonaliśmy się, że Opatrzność czuwa i stanęliśmy do dzieła Bożego. W pierwszym rzędzie do tej pracy zabrał się chłop polski, który teraz po

przekonaniu się o prawdzie, gotów w tej walce nieugiętej ponieść nawet największe ofiary, bo w jego sercu płonie ogień Chrystusowy. Widzi lud, że kapłani Narodowi przyszli siać ziarno prawdy, tak jak siali Apostołowie, że idą nie z mieczem, ale z Ewangelją w ręku, że pragną wlać w naród prawdziwą wiarę w Boga, miłość ojczyzny i bliźniego. I nie ustaną w tej walce Chrystusowej, choć wrogowie rzucają im pod nogi kłody, ciernie i kamienie, pójdą, gdzie ich prowadzi miłość dla narodu polskiego i dla tej miłości zwyciężą wszystko złe.

Kapłani rzymscy ludzi im nieposłusznych straszą i skazują na wieczne kary. To też ludność odeszła całkiem od nich. Darmo nawoływania, darmo dawanie tego roku już bezpłatnych kartek do spowiedzi, gdyż lud zupełnie im nie wierzy. Dopiero dziś odżyliśmy, bo nie przymus tylko chęć pojednania ciągnie nas do Boga i do spowiedzi. To też gdy nasz Ks. prob. Perkowski ogłosił, że w dniach 8 — 10 marca odbędą się w naszej parafji Nabożeństwo pokutne, tłumy ludzi przybyło, aby wysłuchać nauk o odrodzeniu duchowem i zbawieniu w Chrystusie a następnie przystąpić do Stołu Pańskiego. Duchowe te ćwiczenia udały się bardzo dobrze.

Nauki prowadził u nas ks. prob. Kwolek, ze słynnej z krwawych prześladowań parafji w Jastkowicach. Nastrój chrześcijański—bo naprawdę nasz ksiądz to nie pan ale brat, który pragnie doprowadzić nas do Boga, nie było tu biletów do nieba, ale była chęć Boża i ta nas samych prowadziła „bo przymuszony pacierz Panu Bogu jest niemiły, a tylko pochodzący z serca jest przyjęty".

Dziękując Bogu za błogosławieństwo nad nami, ufamy mocno, że gdy tak dalej pójdzie jak dotąd, to pokonamy zupełnie duchową ciemnotę i przy Rzymie zostaną tylko ci, którym rzymski ks. Sadłowski opłaci—natomiast wszyscy inni pójdą za nami. Wtedy będą też wszyscy nawróceni do Kościoła Chrystusowego, Polskiego Narodowego Katolickiego, którego godło: Prawda, Walka i Praca. Dziękujemy serdecznie naszym kapłanom za Słowo Boże i pozdrawiamy wszystkich współwyznawców w Polsce i na wychodźtwie.

Michał Jaślikowski.

Nabożeństwo pokutne.

Szewnia koło Zamościa.

Z powodu choroby naszego nowego proboszcza Ks. Ciśniewicza, czasowe kierownictwo parafji w Szewni objął, pod kierunkiem ks. dziek. Farona, ks. kand. Janik.

Przez dwa dni, 25 i 26 marca, odprawiliśmy u nas Nabożeństwo pokutne, pod przewodnictwem ks. dziekana Farona. Wielka radość była w nas wszystkich, gdy widzieliśmy wielu z tych, którzy już zwątpili w Chrystusa, z powrotem u Jego Krzyża. W całej naszej wiosce, która tłumnie uczestniczyła w Nabożeństwie — nastąpiło odrodzenie duchowe, nowy zapał wstąpił w naszych rozgoryczonych procesami i prześladowaniami ludzi. Przeszło sto osób przystąpiło do spowiedzi i Komunji św. Ks. Janik zaczyna pracować i zawiązuje Koło młodzieży, do którego zapisują się także ci, którzy jeszcze do K. N. nie należą. Tymczasowy nasz Dom Boży stale jest pełny; ścisk jest niemożliwy i ludzie na gwałt myślą o budowie choć skromnej lecz obszernej kaplicy.

Nowy duch, nowe życie, zapanowało w naszej wiosce i całej okolicy. Przerażony Ks. rzymski i Ks. prawosławny ze Siedlisk, na gwałt zjechali tutaj zaraz po rekolekcjach, by ratować swoje zbuntowane—jak krzyczą—owieczki, lecz nic nie pomogło, lud poznał czystą Ewangelję, uczy się czytać w Księdze Bożej prawdy, Piśmie św. i idzie śmiało naprzód ku zwycięstwu.

Ufamy, że parafja w Szewni rozwinie się w silną placówkę Narodową i przyniesie błogosławieństwo Boże wszystkim.

St. Sendłak.

Niezmordowana walka ze złem jest pierwszym obowiązkiem, od którego wypełnienia żadne sofisterje zwolnić nie mogą i za zaniechanie którego niema rozgrzeszenia. *ST. SZCZEPANOWSKI.*

KALENDARZYK BIBLIJNY

KWIECIEŃ 1928 R.

(Pożytecznie jest przeczytać codziennie cały ustęp Pisma św., z którego dany wiersz jest wzięty i nad nim się zastanowić).

16.	P.	Z ciemności rozświeciła się światłość . .	2. Do Kor. 4 : 1—10
17.	W.	Aby łaska rozmnożyła się ku chwale Bożej .	„ 4 : 11—18
18.	Ś.	Jezus musi wiele cierpieć, aby zmartwychwstać .	Łuk. 9 : 18—26
19.	C.	Ujrzeli uczniowie chwałę Jego . . .	„ 9 : 28—36
20.	P.	Oczekuj Go!	Psalm 37 : 1—11
21.	S.	Jam jest początek i koniec	Objaw. 1 : 10—20
22.	**N.**	**Nie odrzucajcie ufności waszej** . . .	Do Żydów 10 : 32—39
23.	P.	Musimy się wszyscy pokazać przed Sądem. .	2. Do Kor. 5 : 1—13
24.	W.	Jednajcie się z Bogiem przez Chrystusa . .	„ „ „ 5 : 14—21
25.	Ś.	Wzróć wzrok ku Zbawicielowi . . .	Do Żydów 12 : 1—8
26.	C.	Chcesz iść za Mną, zaprzej się siebie samego .	Marek 8 : 27—38
27.	P.	Pójdź za Mną!	Jan 21 : 15 25
28.	S.	Niedalekoś jest od Królestwa Bożego . .	Marek 12 : 28—37
29.	**N.**	**Któż nas odłączy od Niego**	Do Rzym. 8 : 31—39
30.	P.	Cierp złe jako dobry żołnierz Jezusa . .	2. Do Kor. 8 : 1—15

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Polskę Odrodzoną". Kto nie jest w stanie sam zapłacić prenumeraty, ten niechaj na spółkę z dwoma, trzema lub czterema sąsiadami, zaprenumeruje nasze pismo jako prawdziwie chrześcijańskie i rozpowszechnia je.

Odpowiedzi Redakcji: *Ob. Olszewski:* Harfę Bożą dostarczy Księgarnia Mietkego w Warszawie, Wspólna 10. Jest to śpiewnik a nie zbiór nauk biblijnych. *Ob. Wójcicki,* Parana: Do życzenia się zastosujemy. N-ra okazowe posyłamy. Serdeczne pozdrowienia. *Ob. Jaworek:* Za adresy znajomych bardzo dziękujemy. N-ra wysyłamy. *Ob. Fiołek*: Prenumerata opłacona do 1-VII b. r.

Administracja „Polski Odrodzonej“ uprasza Szanownych Prenumeratorów o uiszczenie przedpłaty za drugi kwartał 1928., za pomocą załączonego czeku P. K. O.

Pamiętajcie też czytelnicy o Funduszu prasowym, na opłatę pisma dla zupełnie biednych i bezrobotnych!

Pokwitowania: Prenumeratę zagraniczną uiścili: N. P. Ks. Bp. Grochowski zł. 87.70. Ob. Ładgowski dol. 2.— Ob. Panek dol. 2·— Ob. Bytryn franków 15.— Ob. Ślicz dol. 1.—

Na Fundusz prasowy złożył ob. Kiełpiński zł. 1.—, ob. Jaworski zł. 1.—
Wszystkim ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać!

Zakł. Graf. B. Pardecki i S-ka z o. o. Warszawa, Pańska 4, tel. 322-00.